

KRZYSZTOF GRYZ

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II  
w Krakowie

## Sprzeciw sumienia w kulturze

Conscientious Objection in Culture

Jan Paweł II był głęboko przekonany, że ewangelizacja dokonuje się w kulturze i poprzez kulturę, dlatego że istnieje fundamentalny związek Ewangelii z człowiekiem w samym jego człowieczeństwie. Jeśli „kultura jest tym, przez co człowiek, jako człowiek, staje się bardziej człowiekiem”<sup>1</sup>, to musi być w niej miejsce dla Chrystusa, bez którego człowiek nie zrozumie sam siebie<sup>2</sup>. W przeciwnym razie kultura, odarta z wartości ewangelicznych, może ulec stopniowej degradacji<sup>3</sup>. Z tego też powodu kultura jest fundamentalnym czynnikiem wychowawczym, kształtującym moralne postawy człowieka. Stąd troska o jej jakość jest istotnym wyzwaniem dla chrześcijańskiego sumienia.

### 1. CZY TO JEST JESZCZE SZTUKA?

Biorąc pod uwagę rolę, jaką kultura odgrywa w życiu społecznym, a także jej siłę oddziaływania na moralne postawy ludzi, należy stwierdzić, że twórczość

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Przyszłość człowieka zależy od kultury*, Przemówienie w UNESCO (2 czerwca 1980), 7.

<sup>2</sup> „Jeśli człowiek prowadzi życie godne osoby dzięki kulturze, to nie istnieje kultura prawdziwie humanistyczna poza kulturą człowieka, przeżywaną przez człowieka i dla człowieka, to znaczy kulturą każdego człowieka i wszystkich ludzi. Najbardziej autentyczny humanizm to ten, który Biblia objawia nam w zamiśle miłości Boga do człowieka”, Jan Paweł II, Przesłanie do uczestników Papieskiej Rady ds. Kultury *Chrześcijański humanizm* (19 listopada 1999).

<sup>3</sup> „Osia każdej kultury jest postawa człowieka wobec największej tajemnicy: tajemnicy Boga. Kultury poszczególnych narodów są w istocie rzeczy różnymi odpowiedziami na pytanie o sens osobistej egzystencji: gdy to pytanie zostanie uchylone, kultura i życie moralne narodów ulegają rozkładowi”, Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus* (1 maja 1991), 24.

kulturalna podlega szczególnej ocenie ze strony odbiorców, także co do ich etycznego przesłania i charakteru. Niektóre wydarzenia kulturalne bulwersują opinię społeczną, a u chrześcijan rodzą sprzeciw sumienia. Dla przykładu wystarczy wspomnieć tylko niektóre fakty: podarcie Biblii na koncertach rockowych (Adam Darski – Nergal); płyta Marii Peszek *Jezus Maria Peszek* z 2012 roku, bluźnierczo parafrazuje słowa Pisma Świętego („Pan nie jest moim pasterzem”, „wisi mi krzyż”); wystawa „Human body” (Kraków, 2013); instalacja amerykańskiego artysty Andresa Serrano o nazwie *PissChrist*, który nasikał do przezroczystego naczynia i umieścił w nim plastikowy krucyfiks; happening grupy *Pussy Riot* w moskiewskiej cerkwi; instalacja Doroty Nieznalskiej, pt. „Pasja” (2001), która umieściła genitalia na krzyżu. Artystka została przez sąd uwolniona z zarzutu obrazy uczuć religijnych (4.06.2009); obrazoburcze spoty i kampanie reklamowe (np. plakat do filmu *Skandalista Larry Flynt*, 1996 r., który przedstawiał półnagiego mężczyznę w pozie ukrzyżowanego na tle kobiecego łona); niektóre reklamy Benettona; belgijska reklama stacji Plug TV z udziałem imitacji zachowującego się skandalizująco Jezusa; kontrowersyjne okładki polskiego wydania tygodnika „Newsweek”.

W przypadku Nieznalskiej sąd stwierdził, że „swobody religijne muszą być tak samo chronione jak swobody wypowiedzi. Gdyby jednak sądy miały skazywać za urazę uczuć religijnych wszystkich artystów, a więc także tych, którzy nie działali z zamiarem bezpośrednim, wówczas o religii w Polsce można byłoby wypowiadać się tylko dobrze lub nie wolno byłoby wypowiadać się na jej temat w ogóle”<sup>4</sup>.

W obliczu takich wydarzeń sami ludzie kultury stawiają sobie pytanie: gdzie kończy się sztuka, a zaczyna bulwersujący spektakl?<sup>5</sup> Piękno, które na różny sposób materializuje sztuka, ma poruszyć człowieka, to jeden z celów, jaki stawiają sobie twórcy: skłonić człowieka do refleksji. Jak jednak skłonić do refleksji człowieka, który w ogóle nie jest skłonny do myślenia, lecz staje się zwykłym konsumentem tego, co mu się podsuwa? W przeszłości drogą do poruszenia miał być zachwyt i zdumienie. Zdumienie jest cechą właściwą człowiekowi jako istocie myślącej, która jest w stanie nie tylko postrzegać obraz, ale też stawiać pytania o sens. Jan Paweł II w pierwszej części *Tryptyku rzymskiego*, mówiąc o kontemplacji piękna przyrody, pisze: „Potok się nie zdumiewa, gdy spada w dół / i lasy milcząco wstępują w rytmie potoku / – lecz zdumiewa się człowiek”<sup>6</sup>. Zdu-

<sup>4</sup> [www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/nieznalska-uniewinniona-za-genitalia-na-krzyzu,98165.html](http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/nieznalska-uniewinniona-za-genitalia-na-krzyzu,98165.html) [dostęp 20.05.2013].

<sup>5</sup> Droktor Katarzyna Lewandowska z Instytutu Filozofii UMK w Toruniu uważa, że „taką granicą, której przekroczyć nie można, jest granica etyczna. Nie estetyczna, ale etyczna. Mam tutaj na myśli artystów, którzy wykorzystują inne żywe istoty i zadają im cierpienie”. Por. J. Sosnowski, *Na co może sobie pozwolić artysta? O prowokacjach, prowokatorach i sprowokowanych*, „W Drodze” 7 (2012), s. 99-109.

<sup>6</sup> Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*, Kraków 2003, s. 10.

mienie prowadzi do pytań o to, co poza sferą widzialnego obrazu. W tymże *Tryptyku*, pisząc o Kaplicy Sykstyńskiej, mówi: „Jak uczynić widzialnym, jak przeniknąć poza granice dobra i zła? / Początek i kres, niewidzialne, przenikają do nas z tych ścian”<sup>7</sup>. Są po pytania etyczne, pytania o źródło istnienia oraz o kres i cel życia człowieka, które niejako „przenikają” z obrazu.

Współcześnie jednak uczucie zdumienia coraz częściej zastępuje prowokacja, która ma wywołać szok, aby zwrócić uwagę i sprowokować myślenie<sup>8</sup> – czy jednak jest on w stanie wzbudzić refleksje natury transcendentalnej, czy raczej sprawić, że nazwisko autora stanie się znane, co może przełożyć się na korzyści finansowe. Czy „szok” nie jest raczej zdolny wywołać negatywne emocje (przeżalenie, oburzenie, gniew), a tym samym pośrednio zachowania niegodne człowieka (obrazę, agresję, chęć zemsty)? Teologia moralna uznaje ambiwalentną wartość gniewu, który może być uzasadnionym sprzeciwem wobec zła. Jest jednak wykroczeniem moralnym, gdy „brakuje mu właściwej racji, albo gdy utraci się w nim panowanie nad sobą”<sup>9</sup>. Aby tak się nie stało, gniew musi być poddany panowaniu rozumu i kontroli sumienia.

Chrześcijanie zaś pytają, jak mają postępować w sytuacjach, w których działalność kulturalna stoi w sprzeczności z wartościami ewangelicznymi. To pytanie stawiano sobie także w przeszłości.

## 2. OJCOWIE KOŚCIOŁA O IGRZYSKACH

Pierwsi chrześcijanie dostosowywali się do kultury swoich czasów, żyli podobnie jak ich pogańscy sąsiedzi, co poświadcza *List do Diogneta*<sup>10</sup> czy *Apologetyk* Tertuliana<sup>11</sup>. W powstającej sztuce wykorzystano też z obecnych w pogańskiej sztuce motywów, tworząc zarazem swój specyficzny sposób życia i przedstawień artystycznych. Jednocześnie odrzucano to, co sprzeciwiało się przesłaniu Ewangelii. Ojcowie Kościoła zakazywali chrześcijanom uczestniczenia we wszelkiego rodzaju widowiskach pogańskich z powodu ich niemoralnego charakteru, jak też ich ścisłego związku z kultem pogańskim. Publiczny sprzeciw chrześcijań-

<sup>7</sup> Tamże, s. 18.

<sup>8</sup> Tzw. „strategia szoku” (*shockvertising*) w celu „zwiększenia zauważalności przekazu poprzez wykorzystanie motywów przekraczających granice przyzwoitości, łamiących normy moralne, społeczne i religijne oraz wywołujących silne/negatywne emocje i odczucia u odbiorców (takie jak: stan pobudzenia, niesmak, zgorszenie, oburzenie, odraza, strach, złość itd.)”, S. Camm, *Strategie kreacji reklamowej*, w: *Styl, dyskurs, media*, red. B. Bogolebska, M. Worsowicz, Łódź 2010, s. 257.

<sup>9</sup> S. Witek, *Duszpasterstwo w konfesjonale*, Poznań 1988, s. 141.

<sup>10</sup> Por. *List do Diogneta*, V, tłum. J. Czuj, Poznań 1935, *Pisma Ojców Kościoła*, t. 18, s. 14-15.

<sup>11</sup> Por. Tertulian, *Apologetyk*, XLII, 1-3, tłum. J. Sajdak, Poznań 1947, *Pisma Ojców Kościoła*, t. 20, s. 171-172.

skich pisarzy wiązał się z tym, że pokazy w amfiteatrach były bardzo popularne, a uczestnictwo w nich traktowano niemal jak dotyczący życia publicznego obowiązek obywatelski (w spektaklach uczestniczyli także chrześcijanie)<sup>12</sup>, po wtóre, społeczeństwo Imperium niemal w całości akceptowało brutalność i okrucieństwo igrzysk gladiatorских (krytykowali je Cyceron, Epiktet, Seneka Młodszy, Marek Aureliusz, choć sam je organizował). Znanych jest kilka takich wystąpień. Najwcześniejszym jest dzieło Tertuliana, *De spectaculis*<sup>13</sup>; powstało około 198 roku w Kartaginie (budowano wówczas nowy i wspaniały amfiteatr) i skierowane było zarówno do katechumenów, jak i już ochrzczonych. Główny korpus dzieła składa się z trzech części. W pierwszej (2-4) odwołuje się do nauczania Pisma Świętego i do składanego przed przyjęciem chrztu wyrzeczenia się złego ducha: „W tym zaś, czego się wyrzekliśmy nie powinniśmy uczestniczyć ani czynem, ani słowem, ani spojrzeniem, ani myślą”<sup>14</sup>. W drugiej części (5-12) omawia genezę igrzysk, ich rodzaje, wyposażenie amfiteatrów oraz technikę igrzysk. Wszystko to ma bezpośredni związek z bożkami pogańskimi. W trzeciej (15-27) stwierdza, że igrzysk nie można pogodzić z duchem chrześcijańskim i uzasadnia to, wskazując na ich niemoralność: (1) wyzwalają w człowieku najniższe instynkty, które rodzą gniew, niezgodę, przekleństwa, obelgi<sup>15</sup>; (2) mają nieobyczajny charakter, są bezwstydne, zwłaszcza te poświęcone Bachusowi czy Wenerze<sup>16</sup>; (3) niegodnie wykorzystują ludzkie ciało<sup>17</sup>; (4) zadają ból i cierpienia ludziom i nie ma tu znaczenia, czy ofiary takich działań są zbrodniarzami czy też nie<sup>18</sup>.

Jako że w igrzyskach uczestniczyli także chrześcijanie, Tertulian musiał zmagać się z argumentami, które podawali oni dla usprawiedliwienia swoich działań. Twierdzili oni, że: (1) wszystko, co służy do urządzaniu widowisk (rzeczy materialne, ludzkie talenty) zostało stworzone przez Boga, a więc jest dobre<sup>19</sup>; (2) Pismo Święte nie zawiera żadnego wyraźnego zakazu oglądania widowisk<sup>20</sup>; (3) Bóg

<sup>12</sup> Por. D. Słapek, *Amfiteatr w mieście rzymskim. „Pepek świata” czy peryferium?*, w: *Miasto w starożytności, materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej, Poznań, 19-21 września 2002 r.*, red. L. Mrozewicz, K. Balbuza, Poznań 2004, s. 397.

<sup>13</sup> Wyd. pol. *O widowiskach*, tłum. W. Myszor, w: Tertulian, *Wybór pism*, Warszawa 1970, s. 79-113.

<sup>14</sup> Tertulian, *De spectaculis*, 24.

<sup>15</sup> Por. tamże, 16.

<sup>16</sup> Por. tamże, 17-18.

<sup>17</sup> „Nigdy nie będą ci się podobały wyrządzające krzywdy fizyczne ani też dbanie o sztucznie ukształtowane ciało (co jest fałszowaniem Bożej sztuki nadawania kształtów)”, tamże, 18. „Także sztuka zapaśnicza jest dziełem diabła: pierwszych rodziców szatan położył na łopatki. Ruchy zapaśnika to ruchy węża: nieustępliwe, gdy trzeba przytrzymać, pełne skrętów, gdy trzeba oplatać, śliszkie, gdy trzeba się wymknąć”, tamże 18.

<sup>18</sup> Por. tamże, 19.

<sup>19</sup> Por. tamże, 2.

<sup>20</sup> Por. tamże, 3.

wszystko ogląda, a nie ulega skażeniu<sup>21</sup>; (4) dokonuje się sprawiedliwość, bo ginie przestępca: „dobrze, gdy się karze przestępców”<sup>22</sup>. Tertulian argumentował, że obecności na igrzyskach nie usprawiedliwia fakt, że są tam obecne jakieś elementy piękna i dobra. Skoro w potrawie jest trucizna, która ma zabić człowieka, to cóż z tego, że jest ona smacznie przyrządzona. „Podobnie szatan zaprawia darami bożymi jak najbardziej przyjemnymi i najmiłszymi cokolwiek śmiercionośnego przygotowuje”<sup>23</sup>. Jako alternatywę dla igrzysk proponuje walkę duchową i zmaganie cnoty ze złem: „Spójrz na bezwstyd pokonany przez czystość, wiarolomstwo zabite przez wierność, srogość obezwładnioną przez miłosierdzie, rozpustę usuniętą w cień przez powściągliwość. I takie u nas są igrzyska, w których my sami otrzymujemy wieńce. Chcesz i trochę krwi? Masz Chrystusową”<sup>24</sup>.

Inne dzieła poświęcone temu zagadnieniu to: Nowacjana, *De spectaculis* (ok. 250)<sup>25</sup>, św. Jana Chryzostoma, *Kazanie przeciw igrzyskom i teatrowi* (koniec IV w.)<sup>26</sup>; Grzegorz z Nazjanzu w utworze poetyckim skierowanym do Seleukosa (*Pros Seleukon*)<sup>27</sup> zwracał uwagę na niemoralne postawy uczestników igrzysk, Salwian z Marsylii napisał *De gubernatione Dei*<sup>28</sup>. Święty Augustyn krytykuje walki gladiatorów w *Wyznaniach*<sup>29</sup> oraz w dziele *De musica*<sup>30</sup>.

Sytuacja zmieniła się pod koniec IV w., kiedy cesarz Konstantyn Wielki w 326 roku zakazał organizowania igrzysk gladiatorских.

Inną delikatną dziedziną była edukacja dzieci. Zajmowali się nią nauczyciele, którzy byli urzędnikami państwowymi i z tego względu udzielana przez nich nauka wiązała się z bałwochwalstwem<sup>31</sup>. Uczyli mitologii, imion bogów, ich genealogii, a szkoły zdobiły podobieństwa bóstw. Obchodzono w nich także święta

<sup>21</sup> Por. tamże, 20.

<sup>22</sup> Tamże, 19.

<sup>23</sup> Tamże, 27.

<sup>24</sup> Tamże, 29.

<sup>25</sup> Por. PL 3, 779-788.

<sup>26</sup> Por. PG 56, 263-270. Wyd. pol. w: Pisma Starożytnych Pisarzy VIII, s. 175-181.

<sup>27</sup> Por. PG 37, 15-82-1588.

<sup>28</sup> Por. *De gubernatione Dei*, VIII, 128-130: PL 53, 120-121.

<sup>29</sup> Por. św. Augustyn, *Wyznania*, tłum. Z. Kubiak, Warszawa 1978. Augustyn opisuje reakcję swojego przyjaciela Alipiusza, który uczestniczył w widowisku walki gladiatorów: „Alipiusz, ujrawszy krew na arenie, jakby zachłysnął się okrucieństwem. I bynajmniej głowy nie odwrócił, lecz wpatrywał się w tę scenę i sycił się dziką furią – a nie wiedział o tym. Wprawiała go w zachwyty zbrodnicza walka, upajał się rozkoszą broczącej z ran krwi. I nie był już taki, jaki był wtedy, gdy przyszedł do amfiteatru; już należał do tego tłumu, z którym się zmieszał, był prawdziwym towarzyszem tych, którzy go do amfiteatru przywiedli. Trzebaż o tym mówić? Wpatrywał się, wrzeszczał, kipiał namiętnością. I do domu zabrał z sobą to szaleństwo, które mu potem kazało nieraz do amfiteatru wracać – nie tylko z tymi, którzy go po raz pierwszy tam zaciągnęli, lecz nawet przed nimi, i jeszcze innych tam przyprowadzał”, tamże, VI, 8.

<sup>30</sup> Por. PL 32, 1089-90.

<sup>31</sup> Por. Tertulian, *De idolatria*, X, 1.

pogańskie. W tej dziedzinie rozwiązania były bardziej tolerancyjne. Tertulian, który radykalnie odrzucał wszystko, co związane było z bałwochwalstwem, nie dopuszczał myśli, żeby dzieci nie chodziły do szkoły, bo wtedy pozbawione zostaną elementarnych ludzkich umiejętności i nie będą zdolne do zdobywania wiedzy Bożej<sup>32</sup>. Jego opinię potwierdził później św. Hieronim<sup>33</sup>. Wymagano jedynie od dzieci, aby powstrzymały się od bałwochwalczych aktów, a rodziców do edukacji religijnej w domu. Taką np. odbierał Orygenes od swojego ojca. Trudniejsza sprawa była z nauczycielami i niektórzy ojcowie wymagali porzucenia tego zawodu, ale np. Orygenes w wieku 18. lat podjął zawód nauczyciela literatury, aby wspomóc materialnie swoją rodzinę. W późniejszym okresie Bazyli Wielki w *Mowie do młodzieńców, jaki mogą odnieść pożytek z czytania książek pogańskich*<sup>34</sup> zalecał sięganie do literatury pogańskiej, ale roztropnie wybierając te fragmenty, które mogą się okazać wartościowe w moralnym wychowaniu tak jak pszczoły, które nie siadają na każdy kwiat, ale szukają nektaru, unikając truczyny. Rozprawa ta wywarła wielki wpływ na stanowisko Kościoła wobec antycznego dziedzictwa.

W dziedzinie sztuki pisarze chrześcijańscy zakazywali wszelkich prac związanych z wytwarzaniem podobizn bożków, amuletów, ołtarzyków: dotyczyło to rzeźbiarzy, rytowników i malarzy. Winni te zajęcia porzucić. Tertulian wypowiedział się bardzo stanowczo:

Chrześcijanin przychodzi do Kościoła wprost od bałwanów, udaje się z warsztatu poświęconego nieprzyjacielowi do domu Bożego, wznosi do Boga ręce – rodzicielki bałwanów, oddaje cześć rękoma, które na zewnątrz [świątyni] same odbierają cześć, wbrew Bogu<sup>35</sup> i zbliża do Ciała Pańskiego ręce, które trzymały ciała bożków pogańskich. Ale to nie wszystko [...] Twórcy bałwanów są bowiem mianowani na stanowiska kościelne. O zbrodni! Żydzi raz podnieśli rękę na Chrystusa, ci zaś codziennie Ciało Jego dręczą<sup>36</sup>.

Nieco łagodniej traktowano tych, którzy zajmowali się handlem przedmiotami służącymi do pogańskiego kultu, np. wonnościami, bo te mogły być użyte

<sup>32</sup> „Jakże można odrzucić studia świeckie, bez których niemożliwe są studia religijne? Jak bez nich kształcić do ludzkiej roztropności, przygotowywać do myślenia i działania, skoro literatura jest środkiem niezbędnym do wszelkiego życia”, Tertulian, *Ad uxorem*, II, 9. *Do żony*, tłum. K. Obrycki, Pisma Starożytnych Pisarzy, t. 29, Warszawa 1983, s. 147-164. Por. L. Małunowiczówna, *Stosunek wczesnego chrześcijaństwa do kultury antycznej*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 21 (1974), z. 4, s. 221; *Chrześcijananie a życie publiczne w Cesarstwie Rzymskim III-IV*, red. J. Śrutwa, Lublin 1988.

<sup>33</sup> Por. św. Hieronim, *Epistola* 21, 13, 9.

<sup>34</sup> *De legendis gentilium libris*, PG 31, 564-589. Wyd. pol. *Wybór homilii i kazań*, tłum. T. Sinko, Kraków 1947, s. 213-230.

<sup>35</sup> Paganie czcili ręce wytwórców bożków.

<sup>36</sup> Tertulian, *De idolatria*, VII.

także do innego celu<sup>37</sup>. Bałwochwalstwo było zawsze postrzegane jako jeden z najcięższych grzechów, nie można było w nim uczestniczyć ani przyczyniać się do jego funkcjonowania. Jednak wydaje się, że nie zalecano niszczenia publicznych wizerunków bożków. Tak np. synod w Elwirze (306) postanowił, że jeśli ktoś został zabity przy niszczeniu idoli, nie należy zaliczyć go do grona męczenników (kan. 60).

### 3. DYSCYPLINA STAROŻYTNEGO KOŚCIOŁA

Już w bardzo wczesnym okresie, kiedy Kościół mógł nieco swobodniej spotykać się i uzgadniać nie tylko kwestie doktrynalne, ale i dyscyplinarne, odnieszono się do zwyczajów związanych z organizowaniem igrzysk i uczestnictwem w nich. Pomijając szczegółową analizę tych orzeczeń, podajmy jedynie kilka przykładów. Synod w Elwirze (306) postanawia w kan. 62: „Jeśli woźnica cyrkowy lub mim chce wierzyć, niech zostanie przyjęty dopiero gdy porzuci swój zawód tak, by więcej do niego nie wrócić. Gdyby postąpił wbrew temu zakazowi, ma być usunięty z Kościoła”. Synod w Arles (314) w kan. 4 postanawia „W sprawie woźniców cyrkowych, którzy są chrześcijanami, postanowiono, aby – dopóki to robią – odsunąć ich od komunii Kościoła”, zaś w kan. 5: „W sprawie aktorów postanowiono, aby – dopóki nimi są – byli odsunięci od komunii Kościoła”<sup>38</sup>. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że co do tego, co było jednym z pierwszych kazusów obiekcji sumienia, czyli służby wojskowej, synod w Arles postanawia: „Uznano, że systematycznie unikających służby wojskowej odsuwać od komunii Kościoła” (kan. 3). Chodziło o to, aby chrześcijanie nie byli posądzeni o działalność antyspołeczną, „ażeby nie bluźniono Bogu i naszej nauce” (1 Tm 6,1)<sup>39</sup>, podobnie też Paweł poleca modlić się za władze, „abyśmy mogli prowa-

<sup>37</sup> Por. J. Daniélou, *Od początków do końca trzeciego wieku*, w: *Historia Kościoła*, red. J. Daniélou, H.I. Marrou, tłum. M. Tarnowska, t. I, Warszawa 1984, s. 146-147.

<sup>38</sup> Podobne zalecenia formułują inne dyscyplinarne postanowienia Kościoła oraz praktyki pokutne. *Kanony Pamfilosa* z synodu w Antiochii (341), zobowiązują w kan. 7, by chrześcijanin „powstrzymywał się od uczestnictwa w wyuzdanych widowiskach teatralnych”. Sobór Nicejski II (787) w kan. 22 wymaga „unikania zwyczaju przyglądania się przedstawieniom teatralnym, słuchania szatańskich śpiewów, patrzenia na muzykujących i tańczące nierządnie. Do tych rzeczy bowiem odnosi się przekleństwo Proroka, który mówi: «Nic, tylko harfy i cytry i wino na ucztach, o sprawę Pana nie dbają, ani nie baczą na dzieła rąk Jego»” (Iz 5,12). Winni porzucić takie praktyki, w przeciwnym razie zostaną ukarani w myśl starych kanonów. *Księga pokutna z Florencji* (775/800) orzeka, że „Gdyby ktoś tańczył, co jest rzeczą obrzydliwą, niech pokutuje wedle powyższego wyroku” (3 lata o chlebie i wodzie) – art. 35. *Księga pokutna z Silos* (1060/1065) orzeka: „Nie godzi się, by chrześcijanie na weselach tańczyli i skakali” (art. 188). Inne kanony zakazywały mężczyznom przebierać się w tańcu w strój kobiety.

<sup>39</sup> Paweł pisze to w odniesieniu do niewolników, którzy powinni szanować swoich panów. Por. relacje między niewolnikami a ich panami (Ef 6,5-9). Paweł przypomina też o konieczności zachowania

dzic życie ciche i spokojne z całą pobożnością i godnością” (1 Tm 2,2). Ale już Sobór Nicejski (325) potępiał tych, którzy stawszy się chrześcijanami, porzucili służbę wojskową, ale potem ponownie wstąpili do wojska (kan. 12).

Pewnym odpowiednikiem igrzysk stały się w średniowieczu turnieje rycerskie. I tutaj Kościół także był jednoznaczny w ich ocenie moralnej<sup>40</sup>.

Dwojaki wniosek płynie z tych historycznych doświadczeń. Po pierwsze, autorzy kierują swoje rozprawy nie do świata, wymagając od niego zmiany zachowań, ale do chrześcijan, przypominając im, jak mają postępować, aby zachować wierność Ewangelii. Ich postawa sprzeciwu powinna wyrażać się przede wszystkim poprzez rezygnację z uczestniczenia w niegodziwych moralnie imprezach kulturalnych, przede wszystkim tych, które związane są z bałwochwalstwem. Po wtóre, pojawiają się pierwsze próby dokonania szczegółowych różnic z punktu widzenia moralnego czy nawet kazuistycznego, które zachowania są niegodziwe, a które mogą być dopuszczone i pod jakimi warunkami, jeśli nie da się ich całkowicie uniknąć.

Z biegiem czasu kulturę w coraz większym stopniu przenikał duch chrześcijański i sytuacje sprzeciwu zdarzały się coraz rzadziej. Dotyczyły raczej przekraczania norm w przypadku zachowań, które same w sobie nie są niemoralne (np. używania wina, organizowania zabaw), albo postępów, które nie przystoją określonym stanom (np. duchowieństwu).

#### 4. SYTUACJA WSPÓŁCZESNA

Żyjemy w czasach postulowanego i praktycznego pluralizmu, który odwołując się do wolności ludzkiej, akceptuje różne zachowania, a pod wpływem sekularyzacji także takie, które nie odpowiadają wartościom chrześcijańskim. Co więcej, samych tych wartości nie uznaje za nienaruszalne i w konsekwencji godzi się na ich kontestację. Stosując pewne uproszczenie, można powiedzieć, że współczesna kultura charakteryzuje się czterema zasadniczymi postawami w odniesieniu do wartości religijnych: (1) twórczość, która towarzyszy życiu religijnemu, wyraża je i wspiera; (2) akceptacja wartości religijnych, przy jednoczesnym eks-

---

wania prawa ustanowionego przez władze: Rz 13,1-7. „Przypominaj im, że powinni podporządkować się zwierzchnim władzom, słuchać ich i okazywać gotowość do wszelkiego dobrego czynu”, Tt 3,1.

<sup>40</sup> Sobór Laterański II (1139) zabrania walk rycerzy na jarmarkach i targach dla popisywania się swoją siłą, co „często prowadzi do ludzkiej śmierci i naraża na niebezpieczeństwo dusze” (kan. 14). Powtarza to Sobór Laterański III (1179) – kan. 20. Sobór Laterański V (1215) na czas krucjat nakłada ekskomunikę na urządzających je (konstyt. 71, 22). Podobnie czyni Sobór Lyonński (konstyt. II/5, 22). Duchownym sobory zabraniały myślistwa i polowania na ptaki (Sobór Laterański IV: konstyt., 15, 2; Sobór w Vienne: dekr. 14, 7).



perymentowaniu w sferze *sacrum*, co może budzić wątpliwości, czy traktują one wystarczająco godnie treści religijne; (3) dystans wobec wartości chrześcijańskich, lekceważenie ich i pomijanie (aspekt pasywny); (4) krytyka, atakowanie i zwalczanie wartości chrześcijańskich (postawa aktywna). W starożytności mieliśmy do czynienia w zasadzie z postawą trzecią (pomijając sytuację śmierci wyznawców na arenie). Czy jednak wobec nowego zjawiska (postawy czwartej) wystarczy dzisiaj starożytny model chrześcijańskiego sprzeciwu, jakim był brak uczestnictwa w igrzyskach?

W sensie ścisłym sprzeciw sumienia oznacza prawną możliwość odmówienia wykonania określonego działania, do którego obliguje człowieka istniejące prawo, którego wartość moralną rozpoznaje on w swoim sumieniu jako niegodziwą i sprzeczną z wyznawanymi wartościami. Rodzi się pytanie: czy w dziedzinie kultury występują normy prawa zobowiązujące do określonych działań kulturalnych? Czy nie jest to sfera wolnego działania, do którego nikt nie może być zobligowany? Jeśli tak, to kwestia obiekcji sumienia, rozumianej w sensie ścisłym, nie ma zastosowania. Oczywiście, zawsze pozostaje powinność sprzeciwu wobec działania złego, nawet nie nakazanego przez prawo, a jedynie tolerowanego.

Mówiąc o kulturze, trzeba dokonać ważnego rozróżnienia odnośnie do osób zaangażowanych w tę sferę działalności z punktu widzenia ich moralnej odpowiedzialności:

- a) Twórcy kultury. Artysta należy do tzw. zawodów wolnych i nie jest bezpośrednio zależny od prawa, które określałoby, co i w jaki sposób ma tworzyć. Prawo to raczej chroni wolność słowa i wypowiedzi. Może być jednak zależny od pracodawcy, zajmującego się w imieniu państwa promocją kultury. Dotyczy to np. przygotowania pewnego spektaklu teatralnego, wystąpienia w takim spektaklu czy np. zakupu przez bibliotekarza określonych książek lub sprzedawania gazet i czasopism pornograficznych.
- b) Organizatorzy i mecenas życia kulturalnego – ci, którzy propagują i wspierają prawnie i finansowo programy i projekty kulturalne. Szczególną rolę w tej dziedzinie odgrywa państwo, zwłaszcza w kwestii stanowionego prawa. Pojawia się w tym względzie wiele pytań: czy państwo może wymagać określonego działania kulturalnego albo wspierać takie działania, czy państwo może określać, które działania będzie wspierać, a które nie, kto o tym powinien decydować. Może zaistnieć sytuacja, w której państwo zobowiązuje do korzystania z określonych treści kulturowych (np. szkolnych programów edukacji seksualnych), opatrując je odpowiednimi sankcjami dla nauczycieli i rodziców. W tym wypadku jak najbardziej mamy do czynienia z możliwością, a nawet z koniecznością

odwołania się do obiekcji sumienia. Innym przypadkiem jest sprzeciw sumienia pracownika naukowego, zatrudnionego w instytucie badawczym.

- c) Odbiorcy kultury. Każdy człowiek jest zasadniczo wolny w korzystaniu z określonych dzieł kulturalnych. Człowiek może dobrowolnie wybierać książki, które chce czytać, filmy czy spektakle teatralne, które chce oglądać. Niemniej jednak w dobie powszechnej dostępności do informacji każdy, w tym także dzieci, mogą mieć łatwy dostęp do kontrowersyjnych przekazów kulturowych. Istnieje także przekaz kulturowy, który dociera do odbiorcy niezależnie od jego woli (plakaty, spoty reklamowe). W tym wypadku sprzeciw w formie zorganizowanej jest uzasadniony i takie formy sprzeciwu np. wobec pornografii już istnieją<sup>41</sup>.

## 5. CZY I JAK REAGOWAĆ?

### 5.1. Różne formy wyrażania sprzeciwu

Podajmy najpierw kilka przykładów reakcji pewnych osób czy środowisk na negatywne zjawiska we współczesnej kulturze, poruszające wrażliwość religijną lub moralną odbiorców. Mają one bądź indywidualny wymiar, bądź charakter bardziej zorganizowany czy nawet strukturalny.

Najprostszym sposobem reakcji odbiorców jest rezygnacja z zakupu twórczości kulturalnej lub obecności na wydarzeniach kulturalnych sprzecznych z chrześcijańskimi wartościami bądź też wyrażenie swojego sprzeciwu (np. w formie licznego mailingu), skierowanego do producentów reklam czy sztuk, a nie do samych wykonawców. Ze strony twórców przejawem obiekcji sumienia jest rezygnacja z uczestnictwa w kontrowersyjnym projekcie kulturalnym, nawet jeśli wiązałoby się to ze stratami finansowymi (przykładem jest rezygnacja felietonisty „Newsweeka” Szymona Hołowni z publikacji w tym tygodniku). Szczególną formą indywidualnego protestu twórcy-odbiorcy jest zniszczenie budzącego sprzeciw dzieła sztuki<sup>42</sup>. Jeśli dokonuje tego aktu osoba akceptowana przez środowiska opiniotwórcze, będzie to przyjęte co najmniej ze zrozumieniem, w prze-

---

<sup>41</sup> W USA organizowany jest raz w roku tydzień przeciwko pornografii (znakiem jest biała wstążka). Działa także organizacja „Enough is Enough” (Dość tego). Z kolei mieszkańcy podwarszawskiego Józefowa postanowili, że od 1 marca 2007 roku nie będą kupować prasy w sklepach, w których eksponowane są pisma i filmy pornograficzne. Por. <http://archiwum.dlapolski.pl/rodzina/Jozefow-wolny-od-pornografii-n85.html> [dostęp 25.05.2013].

<sup>42</sup> Aktor Daniel Olbrychski osobiście zniszczył na wystawie w „Zachęcie” (17.11.2000) ekspozycję pt. „Naziści”, autorstwa Piotra Uklańskiego, przedstawiającą fotosy aktorów grających role nazistów.

ciwnym razie będzie to zinterpretowane jako przejaw nietolerancji i obskurancja. Niezależnie jednak od sposobu, w jaki zostanie ono odebrane, działanie takie oprócz tego, że nie rozwiązuje problemu, jest przede wszystkim niegodziwe od strony moralnej.

Bezpośrednim sposobem wyrażenia sprzeciwu w sposób bardziej zorganizowany jest protest skierowany do odpowiednich instytucji państwowych odpowiedzialnych za kulturę masową lub przekaz medialny<sup>43</sup>. Skuteczną formą wydaje się także sprzeciw na portalach społecznościowych, co pokazała sprawa ACTA czy też wprowadzenie nowej platformy telewizji cyfrowej nc+ (sprawy te dotyczyły innych problemów niż omawiane przez nas kwestie moralno-religijne). Skuteczność ta bierze się stąd, że można w stosunkowo krótkim czasie zmobilizować dużą grupę ludzi. Po wtóre, sprzeciw ten jest zasadniczo anonimowy, tzn. nie można mu jednoznacznie przypisać żadnej konotacji religijnej czy politycznej, przez co trudniej jest zdyskredytować jego uczestników. Innym pomysłem jest ograniczenie powszechności dostępu do pewnych projektów, tak aby kontrowersyjne dzieła sztuki, które mogą urazić czyjeś uczucia religijne, mogły być prezentowane w specjalnie oznakowanych, oddzielnych miejscach opatrzonych stosownymi ostrzeżeniami. Miałoby to ułatwić rozpatrywanie skarg sądowych, ponieważ urażony odbiorca nie mógłby dowodzić, że został narażony na kontakt z obrazoburczą sztuką bez swojej woli. Pod wpływem reakcji społecznych mogą pojawić się propozycje prawne ze strony lokalnych władz, aby w ramach ich kompetencji ograniczyć finansowe wspieranie organizacji kontrowersyjnych wydarzeń kulturalnych lub zrezygnować z niego<sup>44</sup>.

Ostatnim rozwiązaniem jest wejście na drogę prawną. Decyzję taką podjął Ryszard Nowak, szef Ogólnopolskiego Komitetu Obrony przed Sektami, który wytoczył proces Nergalowi za obrazę uczuć religijnych za jego zachowanie na jednym z koncertów, na którym podarł Biblię. Takie procesy ciągną się jednak miesiącami, a nawet latami, a sądy niechętnie wydają wyroki skazujące. Nergal 18 sierpnia 2011 roku został uniewinniony przez sąd, który stwierdził, że działał on z zamiarem ewentualnym obrazy uczuć, a nie faktycznym, którego nie da się udowodnić. Droga sądowa może jednak czasem przynieść pożądaną skuteczną.

---

<sup>43</sup> W 2012 roku do Związku Stowarzyszeń Rada Reklamy wpłynęło 3330 skarg (trzykrotnie więcej niż w 2011 r.) w związku z propagowaniem niemoralnych treści uwłaczających godności kobiet lub nieodpowiednich dla dzieci. Fakt ten wskazuje to, że z jednej strony pojawia się w przestrzeni publicznej coraz więcej treści o zabarwieniu erotycznym, z drugiej zaś, że powiększa się wrażliwość odbiorców i rośnie liczba osób, które nie akceptując takich praktyk, dają temu wyraz.

<sup>44</sup> Radni z Lublina 21 marca 2013 roku złożyli propozycję zmierzającą w tym kierunku: „Rada Miasta mając na uwadze chrześcijańskie tradycje Lublina wnosi o powstrzymanie finansowania z budżetu miasta Lublin dzieł i imprez uderzających w dobre obyczaje lub promujących skandalizujące treści”, <http://www.dziennikwschodni.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20130321/LUBLIN/130329952> [dostęp 27.05.2013].

Jak pokazuje powyższa prezentacja różnych form sprzeciwu, może on przybierać formę bądź: (1) sprzeciwu biernego wyrażającego się poprzez rezygnację z brania udziału w danym wydarzeniu kulturalnym (a przez to niewspieraniu go finansowo) lub milczące jego kontestowanie; (2) sprzeciwu czynnego, polegającego na zewnętrznym zmanifestowaniu protestu przeciwko określonym działaniom kulturalnym, co jednocześnie zmierza do jego usunięcia z przestrzeni życia społecznego lub znacznego ograniczenia jego oddziaływania na potencjalnych odbiorców.

### 5.2. Argumenty „za” czynnymi protestami i „przeciw” nim

Wobec różnych sposobów czynnego wyrażania swojego sprzeciwu pojawiają się głosy zarówno popierające i wskazujące nie tylko na potrzebę, lecz wręcz na konieczność takich działań, co nie oznacza, że wszystkie one są równie powszechnie akceptowane. Chodzi o samą zasadność sprzeciwu. Inni wskazują na rzeczywiste czy też możliwe skutki uboczne, które mogą okazać się bardziej szkodliwe niż sam kontrowersyjny akt kulturalny. Zwolennicy sprzeciwu wskazują na to, że: (1) skandaliczne i obrazoburcze treści, istniejące swobodnie w powszechnej przestrzeni kulturowej, działają negatywnie na proces wychowania młodego człowieka i kształtowanie przez niego hierarchii wartości; (2) milczenie może spowodować, że kontrowersyjni artyści będą przesuwali granice prowokacji coraz dalej, szukając granic przyzwolenia<sup>45</sup>; (3) brak reakcji stwarza atmosferę totalnej bezkarności i pogardy dla wartości religijnych i moralnych<sup>46</sup>.

Pojawiają się także głosy wyrażające sceptycyzm odnośnie do skuteczności takiej drogi postępowania. Argumentacja koncentruje się wokół trzech kwestii: (1) skutkiem różnych protestów jest mimowolne nagłośnienie kontrowersyjnych dzieł, co w konsekwencji sprawia, że więcej ludzi zechce po nie sięgnąć. Ksiądz Andrzej Draguła w książce na temat bluźnierstwa (także w sztuce) stwierdza, że „być może największą karą byłoby milczenie i zignorowanie”<sup>47</sup>. Autor nie jest zwolennikiem protestów, bo – jak twierdzi – obrazę uczuć nie jest łatwo zobiektywizować, to, co dla jednych będzie obraźliwe, dla innych już nie. Konkludując, pisze: „Niech więc z zawiadomieniem o popełnieniu przestępstwa idzie do prokuratury ten, kto się czuje obrażony. Nie ma obrazy zbiorowej”<sup>48</sup>. Przyznaje jednak, że czasem protest przynosi pożądaną skuteczną zmianę, jak w przypadku wspomnianej kampanii reklamowej Plug TV, którą po stanowczych protestach zarówno katolików świeckich, jak i biskupów Belgii usunięto ze wszystkich środków prze-

<sup>45</sup> Por. T. Wiścicki, *Świętość dźwignią handlu*, „Więź” 9 (2001), s. 61.

<sup>46</sup> Por. D. Brucz, *Belgijska telewizja wysmiewa się z Jezusa*, <http://ekumenizm.pl> [dostęp 21.09.2009].

<sup>47</sup> A. Draguła, *Bluźnierstwo. Między grzechem a przestępstwem*, Warszawa 2013, s. 297.

<sup>48</sup> Tamże, s. 299.

kazu; (2) nie istnieje precyzyjna granica dla wolności słowa, a formalna cenzura nie istnieje. Próba ograniczenia wolności słowa, motywowana nawet szlachetnymi intencjami, może być wykorzystana do określonej walki politycznej<sup>49</sup>; (3) skazanie prowokatorów kulturalnych w procesach sądowych czyni z nich męczenników i bojowników o wolności obywatelskie i zachęca do ich naśladowania.

### 5.3. Zasady sprzeciwu

Mając na uwadze wszystko to, co do tej pory zostało powiedziane, można pokusić się o sformułowanie pewnych zasad dotyczących wyrażania sprzeciwu sumienia. Nie pretendując do tego, aby stanowiły one sztywne reguły i jedynie możliwe normy postępowania, można uznać je jednak za pomocne w podjęciu roztropnej decyzji w odniesieniu do poszczególnych sytuacji.

Po pierwsze, w każdym sprzeciwie musi obowiązywać fundamentalna zasada moralna, że nie można czynić zła dla osiągnięcia dobrych skutków. Sprzeciw nie może zatem naruszać zasad moralnych: godności osoby ludzkiej, sprawiedliwości, wolności, zasad porządku społecznego. Po wtóre, im bardziej fundamentalnych zasad wiary i moralności dotyczy dana sprawa oraz im szerszy ma ona zasięg, tym bardziej sprzeciw powinien być zorganizowany i powszechny. Zawsze jest możliwy sprzeciw indywidualny, wyrażający się np. w odmowie udziału w danej propozycji kulturalnej czy korzystania z niej i do takiego działania każdy człowiek winien mieć prawo. Jeśli zaś chodzi o sprzeciw zorganizowany, to pojawia się pytanie, kto powinien go wyrażać i reprezentować: Kościół instytucjonalny czy wierni świeccy? W przypadku Nieznalskiej sąd w uzasadnieniu uniewinnienia podał m.in., że brak było jakiegokolwiek reakcji ze strony hierarchów kościelnych, kleru bądź środowisk intelektualnych związanych z religią chrześcijańską<sup>50</sup>. Podobnie w przypadku Nergala sąd zauważył, że „żaden

<sup>49</sup> Na takie niebezpieczeństwo zwróciło uwagę minister Barbarze Kudryckiej wielu naukowców z całej Polski w liście otwartym, krytykując komentarz na temat Kodeksu Etyki Pracownika Naukowego, jaki pani minister zamieściła na stronach MNiSW: „Uważamy, że nie ma Pani prawa, jako urzędnik państwowy, narzucać nauczycielom akademickim i naukowcom, co im wolno powiedzieć w czasie wykładu, seminarium lub publicznych wystąpień. Truizmem jest stwierdzenie, że możliwość wyrażania nawet kontrowersyjnych opinii jest podstawą rozwoju nauk zarówno humanistycznych, jak i ścisłych. Zdecydowany niepokój budzą przytoczone przez Panią przykłady, gdyż wskazują one, że Pani zdaniem Kodeks Etyki mógłby być narzędziem bieżącej walki politycznej, wykorzystywanym do dyscyplinowania, jeśli nie karania, pracowników naukowych prezentujących poglądy odmienne od poglądów decydentów politycznych i administracji państwowej”, *List otwarty do Minister Barbary Kudryckiej w sprawie tekstu „Sumienność i sumienie naukowca”* z lutego 2013 r., w: <http://wpolityce.pl/wydarzenia/47171-list-otwarty-do-minister-barbary-kudryckiej-w-sprawie-tekstu-sumiennosc-i-sumienie-naukowca-zamieszczzonego-na-stronach-mnisw> [dostęp 20.05.2013].

<sup>50</sup> Por. Wyrok Sądu Rejonowego Gdańsk-Południe z dnia 4 czerwca 2009 r., sygn. akt: II K 290/05.

z przedstawicieli Kościoła instytucjonalnego nie zgłosił się w sprawie jako pokrzywdzony”<sup>51</sup>. Stwierdzenia te były jednym z motywów wydania wyroku uniewinniającego. Wydaje się zatem zasadne, aby w pewnych szczególnych sytuacjach obowiązku sprzeciwu nie pozostawiać wyłącznie w rękach ludzi świeckich.

Na koniec trzeba pamiętać, że formy sprzeciwu nie wyczerpują się jedynie w zgłaszaniu swoich protestów i publicznym wyrażaniu dezaprobaty. Jednym ze sposobów, mających nie tylko społeczny wymiar, ale – co ważniejsze – wymiar religijny i nadprzyrodzony, jest wynagrodzenie Bogu za dokonane bluźnierstwo. Taki akt publicznej ekspiacji i zadośćuczynienia jest pewną formą wyrażenia sprzeciwu, nieodwołującą się jednak wprost do autorów ani do sankcji prawnych, a tym samym niebudzącą medialnego rozgłosu, jednak daje do myślenia ludziom dobrej woli i uwrażliwia ich sumienia.

## 6. ZAKOŃCZENIE

Ksiądz Draguła w podsumowaniu swojej książki stwierdza, że dialog między religią a sztuką, mimo wielu przykrych doświadczeń, nie jest niemożliwy pod warunkiem, „że ani obrońcy jednej wolności, ani obrońcy drugiej nie będą absolutyzować żadnej z nich, a jednocześnie będą gotowi do pewnego samoograniczenia”<sup>52</sup>. To samoograniczenie miałoby dotyczyć nie tylko samych artystów, lecz także ludzi wierzących. Chodzi o to, „by ludzie wiary nie doszukiwali się bluźnierstwa tam, gdzie go w rzeczywistości nie ma, by uczyli się oddzielać złośliwe i bezzasadne znieważenie od sztuki, która ucieka się do religijno-artystycznej prowokacji. Sztuce też trzeba dać jakąś przestrzeń wolności, także tej «bluźnierczej»”<sup>53</sup>.

Czy jednak burzenie jest właściwą metodą budowania? Niewątpliwie twórcy sztuki kierują się swoistą misją, skoro zaś tak, to być może słuszna jest analogia między misją artystów i misją Kościoła, jeśli chodzi o formę jej realizacji. W takim kontekście można zapytać: czy misja ewangelizacyjna Kościoła przynosiła więcej efektów i na dłuższą metę była skuteczniejsza poprzez inkulturację czy przez dekulturację? Czy misja artystów będzie skuteczna przez dekonstrukcję i prowokację, a ich dzieła przetrwają wieki? To pytanie jest skierowane bardziej do ludzi kultury niż do moralistów, ale jest to pytanie o moralną naturę ich kulturalnych działań. I w tym sensie jest to głos w ramach postulowanego i potrzebnego dialogu.

<sup>51</sup> Wyrok Sądu Rejonowego w Gdyni z dnia 18 sierpnia 2011 r., sygn. akt: II K 589/10.

<sup>52</sup> A. Draguła, *Bluźnierstwo. Między grzechem a przestępstwem*, s. 302.

<sup>53</sup> Tamże.

### SUMMARY

The Church has always attached great significance to the world of culture, understanding culture as a place and a help in the task of evangelization. Many Christians join actively in cultural endeavors, which impart the Christian character to our world. Unfortunately, nowadays, due to the influence of changes inspired predominantly by laicization, some of the cultural trends distance themselves from the Christian heritage, and even sometimes defy this heritage. The question arises: how should a Christian behave in the face of such phenomena? Should he still take actively participate in cultural exchange or should he keep aloof. How to benefit from the achievements of culture with dubious moral character? How to be faithful to one's conscience and simultaneously not refrain from the evangelical mission in the Areopaguses of contemporary culture? The paper tries to give answers to these questions.

### **Keywords**

Christianity and culture, conscientious objection, morality, history of Church discipline